

RECENZJA

Rozprawy doktorskiej mgr Marcina Maksymiuka „Zastosowanie koncepcji *MORAL PANIC* w badaniu procesu stanowienia prawa”

Sporządzona dla Rady Instytutu Nauk Prawnych Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

I. Uzasadnienie wyboru tematu rozprawy

Rozprawa doktorska mgr Marcina Maksymiuka poświęcona jest nominalnie zagadnieniu zastosowania koncepcji *moral panic* w badaniu procesu stanowienia prawa. W moim przekonaniu tytuł jest rozumiany dość intuicyjnie co nie oznacza wcale że jest on wystarczający do zdekodowania zagadnień które w dysertacji zostaną poruszane. Do tego potrzebna jest analiza spisu treści i zapoznanie się ze wstępem. Samo stylistyczne sformułowanie tytułu nie budzi wątpliwości znaczeniowych. Tytuł rozprawy „Zastosowanie koncepcji *moral panic* w badaniu procesu stanowienia prawa” jest czytelny i w mojej ocenie sformułowany w sposób zgrabny. Prawdą jednak jest, że zaproponowany przez Doktoranta tytuł jest rozumiany kontekstowo. Jego jednodaniowa struktura stanowi ciekawą zapowiedź treści merytorycznej dysertacji. W istocie tytuł wskazuje na zestawienie i powiązanie ze sobą dwóch aspektów. Pierwszy i zasadniczy to koncepcja *moral panic*. Ma ona stanowić punkt odniesienia i być determinantem wyjaśnienia problematyki procesu stanowienia prawa, który jest drugim zasadniczym aspektem dysertacji. Oba aspekty mają równorzędny charakter, niemniej jednak aspekt pierwszy determinuje aspekt drugi w tym znaczeniu, że badanie procesu stanowienia prawa ma być realizowane pod kątem koncepcji *moral panic* a nie żadnym innym. Podsumowując konstrukcję tytułu oceniam w pełni pozytywnie. Ocena ta – podkreślam – dotyczy konstrukcji tytułu rozprawy doktorskiej. Sam tytuł stanowi zapowiedź podejmowanej analizy merytorycznej, czyli treści dysertacji. Korespondencja pomiędzy tytułem a treścią stanowi jednak odrębną ocenę, która w dalszym wywodzie zostanie przedstawiona, tym bardziej że mogą powstać pewne wątpliwości co do adekwatności treści rozprawy z jej tytułem.

Sam temat rozprawy doktorskiej uważam za w pełni uzasadniony. Po pierwsze ze względu na jego wymiar teoretyczno-socjologiczny ale zarazem i praktyczny. Po drugie dlatego, że eksplorowana materia w proponowanym w rozprawie ujęciu stanowi zagadnienie, które nie było do tej pory poddane pogłębionej naukowej refleksji w polskim piśmiennictwie teoretycznym. Zestawienie aspektu koncepcji *moral panic* z wymiarem proceduralnym stanowienia prawa może nie jest zaskakujące ale na pewno jest frapujące. Realizuje postulat integracji wewnętrznej nauk prawnych, ale także zdecydowanie wykracza poza tę kategorię integracji odwołując się do aspektów socjologicznych i wątków politologicznych przez co realizuje poniekąd również postulat integracji zewnętrznej nauk prawnych.

II. Konstrukcja pracy i jej ocena

Rozprawa doktorska mgr Marcina Maksymiuka w swojej zasadniczej części składa się z czterech rozdziałów. Jest opatrzona wstępem i zakończeniem oraz zwieńczona bibliografią. Układ pracy jest więc niewątpliwie klasyczny i prosty zarazem. Został skonstruowany bez zbędnych uduchań i rozbudowanej struktury (np. wydzielenia części, nadużywania dzielenia podrozdziałów na mniejsze jednostki redakcyjne, czy formułowania rozdziałów podsumowujących itp.).

Wstęp w sposób syntetyczny wprowadza do istoty przedmiotu dysertacji oraz jej struktury. Jest napisany w konwencji minimalistycznej. Wstęp jest krótki, nie mniej jednak jasny, zrozumiały i wyczerpujący treściowo. Ta uwaga recenzyjna została poczyniona bardziej po to, by zwrócić uwagę na często spotykaną obecnie tendencję pisania wstępów (i całych rozpraw doktorskich) w sposób nazbyt rozbudowany. W przypadku recenzowanej rozprawy wstęp dostarcza podstawowych informacji o realizacji zamierzenia badawczego jakim jest powiązanie zjawiska paniki moralnej z realizacją procesu stanowienia prawa. Doktorant jasno stawia pytanie badawcze i określa dwie podstawowe tezy, które w rozprawie mają zostać rozwinięte i udowodnione. Przedstawia specyfikę teoretyczno-prawnego podejścia do rozwiązywania problemu badawczego, uzasadnia przyjętą optykę metodologiczną i omawia pokrótce strukturę czterech rozdziałów dysertacji. Takie syntetyczne ujęcie wstępu stanowi zapowiedź rozprawy pisanej w podobnej konwencji. Już pierwszy ogląd opracowania potwierdza to przypuszczenie. Świadczy o tym czterorozdziałowa struktura rozprawy i objętość nieznacznie przekraczająca 200 stron. Tak na marginesie przypomina mi się wypowiedź sprzed wielu lat profesora Artura Korobowicza na temat zjawiska znacznego rozbudowywania treści rozpraw doktorskich. Dodam, że profesor negatywnie wypowiadał się o tym zjawisku. Stwierdził, że jeżeli doktorant ma naprawdę coś do powiedzenia, to może

to uczynić na 200 stronach tekstu. Analiza treści rozprawy pozwoli zweryfikować tę tezę. Niezależnie jednak od tego wstęp recenzowanej dysertacji stanowi ciekawą zapowiedź treści opracowania.

Analiza konstrukcji rozprawy pozwala na stwierdzenie, że w ramach wygenerowanych jej czterech rozdziałów da się wyróżnić dwie sfery problematyki, które są nierozzerwalnie ze sobą połączone. Pierwsza z nich to koncepcja *moral panic* a druga to stanowienie prawa. Doktorant zdecydował się na konwencję łączenia tych dwóch sfer w każdym rozdziale niezależnie od tego, czy rozdział ma charakter analizy koncepcji, czy prezentuje zagadnienia proceduralne, podmiotowe, czy w końcu podejmuje analizę studium przypadków.

Rozdział I pełni funkcje podbudowy dla pozostałych trzech rozdziałów dysertacji. Wyjaśnia on koncepcję *moral panic* i łączy ją z procesem stanowienia prawa. Wyjaśnienie kategorii pojęciowej paniki moralnej powołanej do życia i eksplorowanej przede wszystkim w anglosaskiej kulturze prawnej jest niezbędne dla jej zaadaptowania i ukazania tej kategorii pojęciowej na gruncie polskiego procesu prawodawczego i podmiotów w tym procesie uczestniczących. Temu zagadnieniu poświęcone zostały rozdziały II i III. Przedstawienie w rozdziale IV analizy wybranych zjawisk paniki moralnej w Polsce stanowi swoiste potwierdzenie zasadności eksplorowania tej problematyki w kontekście polskiego porządku prawnego.

Kontekst powiązania zagadnienia zjawiska paniki moralnej z procesem stanowienia prawa w każdym rozdziale dysertacji można oczywiście uzasadnić. Wydaje się, że głównym powodem takiej konstrukcji było zawężenie obu sfer zagadnień tylko i wyłącznie do obszarów wzajemnych powiązań i wzajemnego oddziaływania. Nie ma wątpliwości, że wszechstronna i zupełna analiza całego procesu stanowienia prawa w Polsce nie była w tej rozprawie ani potrzebna ani zasadna. Eksploracja wątków procesu prawotwórczego nie powiązanych ze zjawiskiem paniki moralnej była więc zbyteczna, ponieważ niepotrzebnie rozproszyłaby przedmiotowo istotne zagadnienia. Czy takie ujęcie jest jednak wystarczające ?

Struktura rozdziałów jest logiczna. Wywód rozpoczyna się od analizy zjawiska paniki moralnej i powiązania go z modelami stanowienia prawa (rozdział I). Rozdział ten stanowi niewątpliwie podbudowę dysertacji. Następnie dokonane jest spojrzenie na proces stanowienia prawa z punktu widzenia *moral panic* (rozdział II). Powiązanie tej koncepcji z procesem stanowienia prawa w dwóch pierwszych rozdziałach pozwoliło na mocniejsze wyartykułowanie roli podmiotów zjawiska paniki moralnej, ich roli i uczestnictwa w procesie stanowienia prawa w rozdziale III. Kolejny i zarazem ostatni rozdział to przejście od

zagadnień nazwijmy to umownie teoretyczno-prawnych do zagadnień praktycznych. Rozdział ten skupia się na analizie trzech studium przypadku, które miały miejsce w polskim porządku prawnym. Rozdział IV to nie tylko studium kilku przypadków ilustrujących wpływ *moral panic* na proces prawodawczy, ale również swoiste zatoczenia koła poprzez zawarte w tym rozdziale odwołania do rozdziału I.

Tak jak zostało to wyartykułowane powyżej struktura rozdziałów jest logiczna, ale czy do końca prawidłowa?. Analiza koncepcji *moral panic* w powiązaniu z modelami stanowienia prawa stanowi socjologiczno-teoretyczną podbudowę dla prezentacji tej problematyki z punktu widzenia polskiego porządku prawnego. Konwencja powiązania paniki moralnej z procesem stanowienia prawa jest konsekwentnie realizowana w trzech kolejnych rozdziałach ukazujących polską perspektywę tych powiązanych ze sobą niekiedy zjawisk. Perspektywa ta jest bardzo konkretna. Rozdział II – proces stanowienia prawa w RP. Rozdział III – podmioty zjawiska paniki moralnej. Rozdział IV – analiza wybranych zjawisk paniki moralnej. Jestem pewien, że Doktorant zrealizował postawione przed sobą zadanie zgodnie z konstrukcją, którą sobie zaplanował. Nie jestem natomiast przekonany, czy taki układ pracy w pełni oddaje i plastycznie ilustruje wszystkie problemy i specyfikę powiązań pomiędzy zjawiskiem paniki moralnej a procesem prawotwórczym. W dysertacji znajduje się wiele ciekawych zagadnień – moim zdaniem kluczowych – które zostały poruszone niejako „przy okazji” opisu i analizy zagadnień generowanych w poszczególnych rozdziałach dysertacji. Moim zdaniem powinny być one ujęte w odrębne punkty a może nawet rozdział dla bardziej czytelnego wyeksponowania ważnych dla dysertacji kwestii. Do najważniejszych z tych zagadnień należą: motywy gry o prawo, proces komunikacji, manipulacja opinii publicznej, uzyskanie korzyści politycznej, czy rola mediów.

III. Strona merytoryczna rozprawy

Przechodząc do szczegółowych uwag merytorycznych, zaznaczam na wstępie, że dysertacja jest pracą z pogranicza teorii i socjologii prawa. Wykorzystuje przy tym elementy dogmatyki prawa konstytucyjnego i odwołuje się do wątków politologicznych i medioznawstwa. To powiązanie w głównej mierze wpływa, że dysertacja jest kopalnią problemów szczegółowych. Trudno w związku z tym odnieść się do większości poruszanych zagadnień. Dlatego też w recenzji ograniczę się tylko do kilkunastu uwag w moim przekonaniu najistotniejszych mających charakter zarówno komentarza jak i wyrażenia pewnych wątpliwości.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym „Panika moralna i stanowienie prawa – ogólna charakterystyka” Doktorant prowadzi dwukierunkowe, ciekawe rozważania na temat zjawiska *moral panic* i stanowienia prawa. W sposób wyczerpujący przedstawia możliwe znaczenia terminu *moral panic* i określa w jakim znaczeniu terminu tego będzie używał w rozprawie. Przedstawia tę kategorię pojęciową, jej brytyjską genezę, socjologiczny charakter powiązany z dewiacją i stygmatyzowaniem. Przedstawia trzy główne nurty skupiające się na analizie tego zjawiska (S. Cohen'a, E. Goode'a i N. Ben-Yehuda oraz szkołę z Birmingham). Szczególnie ciekawe są rozważania, które legły u podstaw kształtowania się pojęcia *moral panic* w Anglii, a mianowicie konflikt subkultur modsów i rockersów podsycony i wykreowany przez prasę. Konflikt ten i reakcja mediów na niego, policji, rządu i w tej perspektywie społeczeństwa spowodowały zmianę prawa jako konsekwencje paniki moralnej. Ta causa dała asumpt do konceptualizacji i głębszej analizy zjawiska paniki moralnej z perspektywy politycznej, medialnej i społecznej.

Bardzo ciekawy w pierwszym rozdziale jest rys porównawczy procesu stanowienia prawa do procesu jego stosowania. Sama relatywizacja między fazami tych procesów nie jest w pełni przekonująca i właściwa w mojej opinii, nie mniej jednak wykazanie fazowości procesu stanowienia prawa i wskazanie związków między fazami jest w pełni uzasadnione. Szczególnie istotne z punktu widzenia przedmiotu rozprawy są rozważania dotyczące analizy stanu faktycznego i decyzji politycznej. Są one najmniej sformalizowane a jednak od nich zależy jakie prawo o jakiej treści zostanie uchwalone i będzie obowiązywać. Doktorant słusznie zwraca uwagę na konsekwencję sztucznie wykreowanej rzeczywistości prowadzącej do zmanipulowania grupy społecznej, czy społeczeństwa.

Kolejnym ciekawym aspektem rozdziału pierwszego jest pokazanie procesu legislacyjnego w kontekście proceduralnego prawa natury L. Fullera. Ten punkt spaja niejako rozważania zawarte w tym rozdziale. Pozwala na zestawienie procesu prawodawczego ze społecznym wymiarem prawa i społecznymi oczekiwaniami względem prawa zarówno gdy chodzi o jego treść, jak i procedurę jego stanowienia. Zgodzić się należy z Doktorantem, że chociaż ustanowienie prawa idealnego nie jest możliwe, to jednak absolutnie ważna jest „moralność dążeń” prawodawcy zmierzająca do osiągnięcia takiego rezultatu. Tylko ona może zapewnić, że tworzenie prawa będzie reakcją i odpowiedzią na rzeczywiste a nie iluzoryczne społeczne zapotrzebowanie na regulacje o określonej treści.

Rozdział drugi traktujący o procesie stanowienia prawa i zjawisku paniki moralnej to ciekawe studium spojrzenia na proces stanowienia prawa z punktu widzenia zjawiska paniki moralnej.

Procedura prawodawcza została przedstawiona niejako przez pryzmat optyki możliwego udziału przedstawicieli społeczeństwa lub grup interesu w tym procesie. Kontekst *moral panic* jest tu oczywisty. Udział ten świadczy również (przynajmniej w założeniu regulacji prawnej) o kontekście komunikacyjnym tworzenia prawa, który jest wyeksponowany w polskiej procedurze prawodawczej. Doktorant przedstawia rozumowanie zmierzające do zbudowania sposobów postępowania w ramach procesu prawotwórczego, które z uwzględnieniem różnych środowisk zmierzałyby do ograniczenia paniki moralnej poprzez konsultowanie kontrowersyjnych propozycji legislacyjnych. Doktorant widzi taką potrzebę z uwagi na negatywną ocenę procesu komunikacji. Zdaniem Doktoranta (które w pełni podzielam) rozwiązania prawne a rzeczywistość to dwa odrębne niestety światy. Obserwowana jest tendencja do ograniczania głosu w debacie na co zwraca uwagę Doktorant powołując się na swoje doświadczenia w pracy parlamentarnej. Nie chodzi tutaj tylko zresztą o samo ograniczanie głosu środowisk zainteresowanych określoną regulacją prawną, ale również naruszanie zasad prawidłowej legislacji. Na s. 108 Doktorant negatywnie wypowiada się o maratonie Sejmowym, który prowadzi do realizacji czynności prawodawczych z pominięciem zasad racjonalności, rzetelności, słowem maratoniem który łamie ogólnie przyjęte standardy prawodawcze.

Szczególnie ciekawym rysem rozdziału drugiego jest analiza problematyki uzasadnienia projektu ustawy w kontekście *moral panic*. Rozważania te zasługują na pozytywną ocenę, co szczególnie odnosi się do faktu braku należytego przygotowania uzasadnienia projektu ustawy. Słusznie twierdzi Doktorant na s. 88, że „Brak odpowiedniego uzasadnienia (...) może być też interpretowany jako chęć ukrycia przez wnioskodawcę pewnych okoliczności lub czynników wpływających na konieczność podjęcia decyzji prawotwórczej z uwagi na interesy, których opinia publiczna nie powinna do końca poznać”.

Pisząc o przygotowaniu uzasadnienia na s. 88 Doktorant sformułował zdanie następujące: „Społeczeństwo przecież niekoniecznie musi znać się na aspektach technik legislacyjnych, dodatkowo nie musi też dokonywać wykładni językowych oraz znaczeniowych języka prawniczego”. Prosiłbym Doktoranta o wyjaśnienie co rozumie poprzez wykładnię językowe oraz znaczeniowe języka prawniczego, ponieważ przyznam, że nie bardzo rozumiem intencję tej wypowiedzi.

Równie ciekawym fragmentem rozdziału II są rozważania dotyczące relacji zachodzących między zjawiskiem paniki moralnej a aktem normatywnym. Mianowicie akt normatywny może być reakcją i odpowiedzią na panikę moralną, ale również panika moralna może być

odповідzią na akt normatywny. Te relacje mogą wystąpić w postaci czystej, czyli nie determinowanej i wymuszonej przez różne podmioty, np. media, polityków, grupy nacisku. Sytuacja się jednak komplikuje, gdy panika jest niejako sztucznie wymuszona poprzez zmanipulowanie rzeczywistości.

Rozdział III zatytułowany jest „Podmioty zjawiska paniki moralnej w procesie stanowienia prawa.” Doktorant stronę podmiotową zjawiska *moral panic* zakreśla bardzo szeroko. Obejmuje ono grupy społecznego nacisku, grupy odpowiedzialności i politycznego nacisku, organy władzy publicznej i środki masowego przekazu. W tym katalogu znajdują się zarówno podmioty, które są formalnie umocowane w realizację procesu prawodawczego, podmioty mające legitymację do uczestniczenia w tym procesie oraz podmioty nieformalne. Trudno skomentować całą treść rozdziału, ograniczę się więc do kilku aspektów.

Ogólna refleksja dotyczące rozdziału III, ale i jednocześnie II jest taka, że w obu tych rozdziałach podejmowanych jest szereg rozważań mających charakter analizy konstytucyjnej, czy też właściwej prawu konstytucyjnemu. Wydaje się że są one konieczne dla zobrazowania w ich kontekście kategorii *moral panic*. Doktorant w moim przekonaniu zachował jednak prawidłową proporcję, tzn. nie przeciążył treści obu rozdziałów materiały konstytucyjną. Gdyby się tak stało, to doprowadziłoby to do zachwiania równowagi w ukazaniu kontekstów zjawiska paniki moralnej. Omówienie procedur parlamentarnych było konieczne ale tylko w zakresie niezbędnym do pokazania zjawiska paniki moralnej i jego związków z procesem stanowienia prawa. Omawianie wszystkich aspektów proceduralnych procesu legislacyjnego nie było ani konieczne ani potrzebne. Zakłóciłoby poza tym należyte wyeksponowanie powiązań między zjawiskiem paniki moralnej a procesem stanowienia prawa.

Szczególnie istotna i ciekawa z punktu widzenia *moral panic* jest pogłębiona analiza metody działania Rady Ministrów określanej jako zarządzanie strachem. Doktorant wskazuje dwa cele realizacji tej metody. Pierwszy, to odwrócenie uwagi danej grupy społecznej od realnych problemów. Drugi, to wywołanie skutku w postaci dyskredytacji a nawet odhumanizowania przeciwników politycznych (głównie opozycji). Oba te cele realizowane są w drodze umiejętnego zmanipulowania społeczeństwa a strach ma tę manipulację ułatwić. Niewątpliwie prezentacja tej metody odnosi się niejednokrotnie przede wszystkim do specyfiki działania polskiego rządu o czym świadczyć również może kontekst studium przypadków opisany w rozdziale IV. Uwagi poczynione w tym kontekście przez Doktoranta uważam za trafne tym bardziej w perspektywie rażąco niskiej oceny poziomu polskiej klasy politycznej.

Doktorant pisząc o kompetencjach Rady Ministrów w procesie prawodawczym (s. 170) sformułował fragment z którym trudno mi się zgodzić. Piszę On mianowicie: „Rząd w aspekcie tworzenia prawa podlega większej ilości ograniczeń niż inne podmioty inicjatywy ustawodawczej. Prezes Rady Ministrów może zdecydować o odrębnym trybie postępowania z projektem dokumentu rządowego, co oznacza, że nie zawsze będą spełnione wszystkie elementy, o których mowa wyżej. Takie uprawnienie z jednej strony zabezpiecza Radę Ministrów przed realizacją długotrwałych uzgodnień i konsultacji w przypadku konieczności realizacji pilnych działań legislacyjnych z drugiej strony daje duży rodzaj dowolności w postępowaniu z projektami, które niekoniecznie powinny podlegać pod odrębny tryb. Tryb odrębny jest mechanizmem, który ma zniwelować ilość potrzebnych elementów do złożenia projektu. Z uwagi, że jednym z wymogów jest pilność takiego projektu oceniana tylko przez Rząd a nie inny niezależny organ takie projekty są na porządku dziennym”. Przytoczony fragment jest wewnętrznie sprzeczny. Prosiłbym więc Doktoranta aby go skomentował i ostatecznie przesadził, czy Rząd w aspekcie tworzenia prawa podlega większej ilości ograniczeń niż inne podmioty inicjatywy ustawodawczej, czy też nie.

Cenne są uwagi Doktoranta o „procederze” ukrywania projektów rządowych, braku ich konsultacji a w konsekwencji sprowadzanie kompetencji prawodawczych wyłącznie do poziomu warunków formalnych. Wyklucza to i niweczy komunikacyjny model stanowienia prawa, prowadzi do realizacji polityki strachu i wywołuje panikę moralną.

Równie ważnym w analizowanym rozdziale zagadnieniem jest pkt. 4 poświęcony środkom masowego przekazu. Chodzi tutaj oczywiście o związek działań podejmowanych i realizowanych przez media ze zjawiskiem *moral panic*. Doktorant słusznie zwraca uwagę na powstanie kategorii pojęciowej „społeczeństwo informacyjne”. Społeczeństwo o takich cechach jest szczególnie podatne na kreowanie przez środki masowego przekazu paniki moralnej. Sprzyjają temu jak pisze Doktorant takie elementy jak: konstatacja, że każde pokolenie jest coraz bardziej cyfrowe (s. 178), szybkość przekazywania informacji stale wzrasta (s.178), media znajdują się w stanie pogoni za sensacją wywołując niepokoje społeczne jako kategorię sensacji, kreują własną rzeczywistość, czy kształtują odbiór polityków przez społeczeństwo (s.183).

Rozdział IV to przejście od elementów prawa, teorii i socjologii do praktyki. Doktorant w rozdziale tym przeprowadza analizę wybranych zjawisk paniki moralnej w Polsce. Wybór kasusów dotyczy trzech kwestii, mianowicie niebezpiecznych przestępców – ustawa o „Bestiach”, zmian w sądownictwie i aborcji. Opis tych wszystkich przypadków jest bardzo

ciekawym, jednocześnie obrazowym i trafnym. Najważniejsze że ukazuje powstanie zjawiska paniki moralnej, wpływ mediów, reakcje polityków, grę partii politycznych. Przykłady są doskonale dobrane. Poruszają problemy istotne społecznie, które dotyczą wartości szczególnie wrażliwych. Ukazują też proces wzmocnienia przekazu przez media i grupy nacisku oraz reakcję państwa (władzy) na zaistniałą sytuację.

Analizowane w ostatnim rozdziale przypadki spajają rozważania poprzez odwołania do konstrukcji zjawiska *moral panic* ukazanej w rozdziale I. Odwołania te pokazują nie tylko analogię między przypadkiem np. Mariusza Trynkiewicza a modsami i rockersami, ale również wskazują terminologiczną analogię do aparatu pojęciowego S. Cohena.

W rozdziale IV przy analizie przypadku zmian w sądownictwie Doktorant poruszał aspekt uwarunkowań uchwalenia ustawy o Sądzie Najwyższym. Stwierdził, że (s.207) „Projekt sam w sobie nie stanowiłby wystarczającego źródła niepokoju społecznego, gdyby przeszedł on rządową ścieżkę legislacyjną. Należy zauważyć, że planowanie zmian w ramach KRS było przedmiotem obrad zdecydowanie wcześniej i nie wywołało - przynajmniej na samym początku – aż tak dużych kontrowersji społecznych. W omawianym stanie faktycznym niepokój społeczny został niejako spotęgowany przez zastosowanie trybu poselskiego do realizacji otwarcie prowadzonego projektu rządowego.” Pytanie do Doktoranta brzmi więc, jakie ma Pan podstawy do twierdzenia, że panika społeczna była spowodowana zastosowaniem trybu poselskiego. W moim przekonaniu spośród tych trzech analizowanych w rozdziale IV przypadków zmiany w sądownictwie wiązały się z najmniejszym zainteresowaniem społecznym. Czy zmiana trybu prawodawczego mogła więc spowodować panikę społeczną?

Strona formalna rozprawy

Strona językowa rozprawy doktorskiej to bardzo ważny aspekt nie tylko dla każdego recenzenta, ale również dla każdego czytelnika jej tekstu. Język rozprawy można rozpatrywać w dwóch aspektach. Pierwszy z nich to umiejętność i prawidłowość posługiwania się językiem. W tym zakresie stwierdzam, że Doktorant posługuje się co do zasady językiem polskim a także językiem prawniczym w sposób dobry. Niekiedy zdarzają mu się potknięcia językowe różnego rodzaju. W pełni uzasadnione jest twierdzenie, że mgr. Marcin Maksymiuk pisze w sposób, który nie zapewnia w pełni komfortowej lektury. Mam tu na myśli przede wszystkim fakt, że dysertacja to nie książka, która przeszła przez proces wydawniczy, który usuwa właściwie wszystkie błędy. Dysertacja to tekst, który jest całkowicie zależny od Autora i dlatego nie wybacza błędów. Z tego też powodu strona redakcyjna dysertacji jest tak

ważna. A w przypadku recenzowanej rozprawy błędy niestety są. Mówiąc krótko dysertacji miejscowo nie czyta się dobrze. Drugi aspekt, to błędy językowe. Tych w rozprawie jest pewna ilość. Gwoli uczynieniu zadość rzetelności wykonanej recenzji, świadczącej, że lektura pracy była uważna wskazuję te drobne niedociągnięcia i błędy językowe. Można je podzielić na kilka grup.

Pierwsza grupa to błędy, których komputer nie zauważa ponieważ są to słowa znane urzędowi. Nie mniej jednak ich użycie zmienia sens zdania z powodu użycia litery „a” nie „ą”, „e” zamiast „ę” albo odwrotnie. Na s. 21 czytamy, „... kontroli nad społeczeństwem, które w przyptywie obaw i **leków** może być bardziej podporządkowane...”. Powinno być **lęków**. Na s. 61 czytamy, „Obraz podejścia do prawa **sadownictwa** tamtego okresu...”. Powinno być oczywiście **sądownictwa**. Na s. 71 „wzbudzanie odpowiedniego poziomu **leku**”, a powinno być **lęku**.

Druga grupa to użycie związku wyrazowego, w którym jedno ze słów jest niewłaściwe. Na s. 15 czytamy, „...który może popełniać liczne **błędne** legislacyjne z uwagi na brak dostatecznej wiedzy...”. Powinno być oczywiście **błędy**.

Kolejna grupa to moim zdaniem sformułowania, które jeżeli nie są błędne, to na pewno dość niezgrabne językowo. Przykładem może być sformułowanie na s. 27 (akapit drugi), „Media przyjęły założenie, że obie grupy społeczne **nie podporządkowują się pod pryzmat** „normalnych” zachowań i stanowią zagrożenie dla reszty społeczeństwa”

Kolejna grupa, to użycie w słowie niewłaściwej litery, przez co słowo staje się niezrozumiałe. Na s. 34 znajduje się sformułowanie walki **ganków**, a powinno być walki **gangów**. Na s. 43 znajdziemy błąd w imieniu. Jest **Hernerta** Harta, a powinno być **Herberta**.

Kolejna grupa to zbyt długie zdania, które przez ten fakt stają się mało czytelne. Na przykład na s. 41 czytamy (ostatni akapit przed pkt 5) „Przeprowadzone w tej części rozważań analizy zjawiska paniki moralnej prowadzą również do przekonania, że inspiracją dla paniki moralnej może być inna grupa, przeciwna władzy i z nią niesympatyzująca, to dla jednych ideą rozwiązania będzie zatrzymanie obecnego poziomu napięcia dla drugich podwyższanie go, aby zwiększyć swoje szanse na wygraną w kolejnych wyborach politycznych.” Na s. 52 i 53 znajduje się zdanie, które zajęło aż 14 linii tekstu. Przytoczę zaledwie jego początek. „W okresie objętym kontrolą dokonywaniu (**powinno być dokonywania**) oceny wpływu systematyczna a więc stanowić element szerszego systemu, który określa wymagania dotyczące zawartości oceny oraz gwarancje, że będzie ona miała przełożenie na polityczny

proces decyzyjny; powinna także być empiryczna, bazująca na obiektywnych danych zgromadzonych wedle procedur, przy zachowaniu możliwie niskich kosztów; dobra analiza to taka.....”

Zastanawiam się także dlaczego Doktorant w zdaniach nie odmienia nazwisk autorów na których się powołuje. Np., na s. 47 czytamy, L. Morawski zakłada zgodnie za **J. Habermas**, że dyskurs stanowi...” Na s. 48 podobnie, „L. Morawski za **Habermas** wskazuje, że instytucje...”.

W jednym przypadku na s. 80 mam wrażenie, że zdanie jest niedokończone. „W związku, że decyzje dotyczące podjęcia inicjatywy muszą spotkać się ze zrozumieniem ze strony otoczenia nie tylko w zakresie odpowiedniej liczby osób, które podejmują inicjatywę”.

Po konsultacji z językoznawcą zwracam też uwagę, że nadreakcja i pozaprawnych pisze się razem. Tymczasem na s. 21 mamy, „Taka **nad reakcja** mediów, policji, czynników rządowych.....”, a na s. 58, „Każda zmiana prawa (...), może mieć swoje umocowanie w **poza prawnych** wartościach.”

Błędów jest więcej, a powyższe zostały podane przykładowo. Jak na tak obszerną rozprawę wskazanych i tych niewskazanych błędów jest pewna ilość – moim zdaniem zbyt duża. Nie mają one w zasadzie wpływu na kwestie merytoryczne ale nie pozwalają na jednoznacznie pozytywną ocenę warstwy językowej tekstu. Nie jest to jednak ocena negatywna, tym bardziej że niektóre z tych błędów są przypadkowe i najprawdopodobniej umknęły Doktorantowi w trakcie czytania rozprawy przed wydrukiem. Są one raczej dla czytelnika irytujące. Strona redakcyjna dysertacji wymaga jednak korekty. Wszystkie te błędy mogą zostać poprawione na etapie przygotowania ewentualnej publikacji monografii, o co będę wnioskował w konkluzji.

IV. Źródła i opracowania

Konstrukcja bibliografii opiera się na trzech typach źródeł. Pierwszym z nich jest literatura przedmiotu, drugim wykaz aktów normatywnych projektów ustaw i materiałów legislacyjnych, a trzecim netografia. Są one dopełniane przez kilkanaście wyroków sądowych – głównie TK. Literatura przedmiotu jest w pełni reprezentatywna dla recenzowanej dysertacji. Obejmuje pozycje polskie, jak również anglo i niemieckojęzyczne. Została zebrana z dbałością o szczegóły. Zarówno ilość pozycji, jak też ich jakość należy ocenić w pełni pozytywnie, tak jak pozostałe składowe bibliografii.

Praca doktorska jest obudowana przypisami prawidłowo formułowanymi i dobrze ilustrującymi stawiane w dysertacji problemy. Na poziomie rozprawy doktorskiej podbudowa treści źródłami bibliograficznymi mieści się nie tylko w przyjętej w nauce konwencji pisania tego typu pracy, ale uzasadniona jest także zasadą kompletności literatury przedmiotu. Przypisy w większości są formułowane przede wszystkim w celu uzasadnienia poglądu na jaki Doktorant powołuje się w treści rozprawy, pozostałe precyzują dane powołanych w rozprawie aktów normatywnych i orzeczeń sądowych. W późniejszej pracy naukowej sugeruje Doktorantowi zwiększenie autonomii w zakresie eksponowania własnego zdania i poglądów. Nie mniej jednak na poziomie rozprawy doktorskiej wykorzystanie literatury przedmiotu dla oparcia i wzmocnienia poszczególnych aspektów merytorycznych uznaje za nienaganne.

V. Konkluzja

Wskazane powyżej niewielkie niedomagania natury formalnej oraz zasygnalizowane wątpliwości co do kompletności, czy poprawności niektórych zawartych w niej twierdzeń nie mają znaczenia dla uznania wartości dysertacji jako spójnego opracowania problematyki teoretyczno-prawnych aspektów zastosowania koncepcji *moral panic* w badaniu procesu stanowienia prawa w określonych przez Autora granicach. Większość uwag ma charakter polemiczny w tym również te dotyczące braku należytego rozwinięcia pewnych obszarów opracowania. Doktorant ma prawo do autonomii (oczywiście pod nadzorem promotora) przy określaniu koncepcji pracy i jej realizacji. To, że recenzent zmodyfikowałby niektóre założenia rozprawy i zrealizowałby je inaczej nie oznacza, że recenzent ma rację. Dlatego powyższe uwagi nie zmieniają końcowej pozytywnej oceny przedłożonej mi do recenzji rozprawy doktorskiej.

Rozprawa doktorska jest pierwszym poważnym krokiem w naukowej ścieżce kariery, a bardzo często staje się krokiem ostatnim. Rozwój dojrzałości naukowo-badawczej wymaga czasu, chęci, zaangażowania, odpowiedniego ukierunkowania przez mistrza i doświadczenia. Doktorant wykazał się należyłą wnikliwością dobrym warsztatem i dojrzałością naukową. Wszystkie wskazane w recenzji uwagi i niedoskonałości na pewno w przyszłości mogą zostać przez Doktoranta poprawione. Dlatego uważam, że rozprawa doktorska mgr Marcina Maksymiuka pt. „Zastosowanie koncepcji *moral panic* w badaniu procesu stanowienia prawa” stanowi autorskie rozwiązanie przedstawionego w jej temacie problemu naukowego. Świadczy również o posiadaniu wiedzy teoretycznej Doktoranta w dziedzinie analizowanej materii i należytej wnikliwości badawczej. Tym samym przedłożona mi do recenzji rozprawa

spełnia warunki określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Może więc zostać przyjęta i dopuszczona do publicznej obrony. W związku z tym wnioskuję do Rady Instytutu Nauk Prawnych Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II o przeprowadzenie dalszych stadiów czynności w przewodzie doktorskim zmierzających do nadania mgr. Marcinowi Maksymiukowi stopnia doktora nauk prawnych. Ponadto wskazuje potrzebę (po drobnych poprawkach i korekcie językowej) ogłoszenia ocenianej dysertacji drukiem. Jestem przekonany, że wzbogaci ona polskie piśmiennictwo nie tylko z zakresu teorii prawa.

Dr hab. Bartosz Liżewski prof. UMCS



